

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

Gazetka Szkolna

NR 2 (2) 2006/2007
Listopad, grudzień



W TYM NUMERZE:

| | |
|--|----|
| Koncert pieśni patriotycznych | 2 |
| Święto Niepodległości | 2 |
| Otrzęsiny | 3 |
| Wywiad z... dyrektorem ZSOMS | 4 |
| Szkolny doradca zawodowy zaprasza | 5 |
| Spotkanie z... krasomównicami | 6 |
| Jak przemawiać? - poradnik nie tylko dla maturzystów | 7 |
| I Ty masz talent - szkolni artyści | 8 |
| Jak zostałam wolontariuszką | 8 |
| Kronika sportowa | 9 |
| Bożonarodzeniowe zwyczaje w sąsiednich krajach | 10 |
| Pada śnieg - dramat świąteczny | 11 |
| Beczka śmiechu | 12 |

Od redakcji

Przed nami przerwa świąteczna - Boże Narodzenie, sylwester, Nowy Rok. Mamy nadzieję, że kolejny numer „Gazetki Szkolnej” umili Wam długie zimowe wieczory. Obok zamieszczamy życzenia świąteczne, a tu życzymy wam szalowej zabawy sylwestrowej. W świątecznym prezencie - „Kupon szczęściarza” - kolejna szansa wylosowania **Szczęśliwej 8** lub **Szczęśliwej 13** (szczegóły na ostatniej stronie) [red.]



Rys. Kasia Derehajo II Ld

Wszystkim Czytelnikom

z okazji zimowych



Świąt

Bożego Narodzenia

gorące życzenia

składa redakcja

Gazetki Szkolnej



11 listopada - Święto Niepodległości

W sobotę, 11 listopada obchodziliśmy 88 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Dlaczego właśnie tego dnia świętujemy? Najlepiej oddają to słowa Macieja Rybskiego: „Dlaczego 11 listopada stało się świętem narodowym? Nie dlatego, że wtedy powstała Polska jako organizm państwowy, organizacja narodu i społeczeństwa, struktura administracyjna (formalnie Polska odrodziła się dopiero 16 listopada - przyp. red.), tylko dlatego, że Polska wtedy wybuchła spontanicznie. Wybuchła wolnością, swobodą, odzyskaną tożsamością.”

Jak co roku z okazji Święta Niepodległości na terenie całego kraju odbywały się liczne uroczystości. W naszym mieście rozpoczęły się one o godzinie 11, mszą świętą w kościele farnym. Po nabożeństwie ułani, żołnierze, harcerze, członkowie instytucji rządowych i pozarządowych, przeszli w uroczystym marszu pod pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego.

(ciąg dalszy na str. 2)



Koncert pieśni patriotycznych



11 listopada jest dniem ważnym dla każdego Polaka. Tego dnia 1918 r. nasz kraj po 123 latach niewoli był wreszcie wolny. Ostatecznie granice Polski ukształtowały się nieco później, ale to 11 listopada obchodzimy Święto Niepodległości. Tego dnia w całym kraju odbywają się uroczystości często uświetnione koncertami pieśni patriotycznych.

Wysłuchałam jednego z takich koncertów, który odbył się 11 listopada 2006 r. w kościele św. Wojciecha w Białymstoku. Występował Chór Uniwersytetu w Białymstoku pod kierownictwem pana Edwarda Kulikowskiego.

Usłyszeliśmy pieśni znane większości Polaków, związane z naszą historią. Były to, m.in.: *Pierwsza Brygada*, *O mój rozmarynie*, *Czerwone maki*, *Hej sokoły*. Zauważyłam, że gdy śpiewano *Pierwszą Brygadę*, kilka osób

podniosło się z miejsc i wysłuchało pieśni na stojąco.

Podczas koncertu wykonano również *Mury* (sł. J. Kaczmarski muz. Louis Lłacha). Dowiedziałam się, że ta pieśń nawiązuje do niedawnej historii, mianowicie do wydarzeń z lat 80. XX w. Był to wtedy pewnego rodzaju hymn Solidarności. Myślę, że wykonano ten utwór wraz polskimi pieśniami patriotycznymi, gdyż on również opowiada o odzyskaniu przez Polskę wolności - „wybuchłej” po zburzeniu muru oddzielającego blok państw komunistycznych od Europy Zachodniej. Gdyby nie wydarzenia lat 80. - byliśmy dalej zniewoleni.

Bardzo lubię poznawać historię naszego kraju, szczególnie interesuje mnie wiek XX. Piosenka „Mury” bardzo mi się podoba. Myślę, że słusznie umieszczono ją w repertuarze koncertu polskich pieśni patriotycznych. Zresztą wszystkie pieśni były według mnie bardzo piękne. Koncert trwał około godziny, ale ten czas upłynął bardzo szybko. Na koncercie byli ludzie starsi, ale i moi rówieśnicy. Obserwując reakcję słuchaczy, zauważyłam, że nikt się nie nudził. Przeciwnie - słuchacze reagowali entuzjastycznie.

Na zakończenie chór wykonał fragment pieśni *Boże coś Polskę...* - utworu zakazanego w latach zaborów, a odśpiewanego w polskich kościołach właśnie 11 listopada 1918 r.

Gdy koncert się zakończył, wykonawców nagrodzono rzesistymi brawami. Postanowiłam, że również za rok będę uczestniczyć w podobnym wydarzeniu.

Pieśni patriotyczne są pięknym dziedzictwem narodowym. Mimo że niegdyś nasz kraj na ponad 100 lat zniknął z mapy świata, naród nie poddał się. Józef Piłsudski powiedział kiedyś: *Być zwyciężonym i nie ulec - to zwycięstwo*. Zwyciężona Polska nie uległa. Opowiadają o tym właśnie nasze pieśni patriotyczne. Teraz my powinniśmy je poznać i przekazać następnemu pokoleniu. Niech zawsze żyją w sercach Polaków - narodu, który "był zwyciężony i nie uległ".

Gabriela Kozerska I Gc



11 listopada - Święto Niepodległości

Właściwe uroczystości zaczęły się od odegrania hymnu Polski, po którym głos zabrali: wojewoda podlaski - Jan Dobrzyński i prezydent miasta - Ryszard Tur. W przemówieniach mogliśmy usłyszeć ważne słowa. Mnie najbardziej zapadły w pamięć zdania o tym, iż powinniśmy w sercu zrobić rachunek sumienia, czy jesteśmy godni tego święta i niepodległego państwa. Szkoda, że w wystąpieniach znalazły się niepotrzebne według mnie wtrącenia dotyczące bieżących wydarzeń politycznych.

Po przemówieniach żołnierze oddali salwę honorową, po której orkiestra odegrała pieśni wojskowe i legionowe. Nie wiem, kto wybierał repertuar, ale na początku zagrano pieśni z lat 80. XX wieku, a dopiero na sam koniec „Pierwszą Brygadę”. Na zakończenie zebrani złożyli kwiaty pod pomnikiem Piłsudskiego. Hołd ukochanemu marszałkowi oddali także ułani na koniach.

Tradycyjnie z okazji święta państwowego odbyły się również nabożeństwa w innych kościołach i wspólnotach wyznaniowych:

w parafii ewangelicko-augsburskiej, w cerkwi Świętego Mikołaja, w meczecie w Bohonikach, w kościele Chrześcijan Baptystów w Białymstoku.

Mimo wietrznej pogody na główne miejskie uroczystości przysłała spora rzesza ludzi. Wierzę, że nie zabrakło też uczniów naszej szkoły. Do tych, co na uroczystościach nie byli, apeluję, aby w przyszłym roku zjawili się pod pomnikiem marszałka. Pomyślmy czasem o tych, którzy wywalczyli dla nas Wolność.

Wojtek Muszyński III Ld

Zdarzyło się...

9.11.1938 r. - "Noc kryształowa" nie była początkiem prześladowania Żydów pod rządami Hitlera ani najgorszą rzeczą, jaka spotkała Żydów w okresie panowania nazistowskiego reżimu. Jednak to właśnie ów zorganizowany przez hitlerowców antysemicki pogrom zyskał rangę symbolu. Jego rocznica jest od 1988 r. obchodzona jako **Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem**.

13.12.1981 r. – W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. dekretem Rady został w Polsce wprowadzony **stan wojenny**. Dekret został przyjęty wbrew prawu. Trwała sesja Sejmu, a Konstytucja nie zezwalała na wydawanie dekretów w czasie trwania sesji sejmowej. Wprowadzenia stanu wojennego zażądała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) pod przewodnictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

17.12.1903 r. – na wybrzeżu Atlantyku, w stanie Północna Karolina Amerykanie – bracia **Orville i Willbur Wright** wzbili się w powietrze zbudowanym przez siebie dwupłatowym samolotem *Wright Flyer*. Pierwszy z lotów silnikowej maszyny cięższej od powietrza trwał zaledwie 12 sekund, a przebyta odległość wynosiła 36 m. Bracia Wright **byli pierwszymi ludźmi, którzy odbyli sterowany lot samolotem**. *Wybrały: AM, DS II Gc*



OTRZĘSINY KLAS PIERWSZYCH GIMNAZJUM odbyły się 9 listopada 2006 r. w budynku ZSOMS. Organizatorami imprezy byli uczniowie klas III gimnazjum oraz Samorząd Szkolny, którzy zadbali o miłą atmosferę i ciekawą konkurencję. Do zadań „pierwszaków” należało m.in. zjedzenie „niejadliwej” kanapki, wypicie dziwnej mikstury, przejście przez ciemny tunel i pod poprzeczką, wykazanie się precyzją i zręcznością podczas łowienia papierowych statków. Przedostatnim etapem było uroczyste pasowanie na gimnazjalistę, którego dokonywała pani dyrektor Elżbieta Kurian. Na koniec gimnazjaliści z klas pierwszych zaprezentowali się w konkurencji tanecznej, co wywołało aplauz publiczności. Uroczystość Otrzęsin zakończyła się wspólną dyskoteką trzecioklasistów i pierwszoklasistów, podczas której można było odreagować stres związany z zaliczeniem niełatwych przeciw zadań.

Kilka tygodni później, 21 listopada 2006 r. odbyły się OTRZĘSINY KLAS PIERWSZYCH LICEUM. Jednak tylko „pierwszaki” z I Lb przybyły na to spotkanie. Organizatorzy przygotowali przeróżne konkurencje, m.in.: pokaz mody, przegląd pozycji narciarskich oraz czytanie tekstu w trakcie kręcenia hula – hop. Klasa zgarnęła wszystkie nagrody, a uczniowie zostali przyjęci do grona licealistów ZSOMS. [red.]



O
T
R
Z
E
S
I
N
Y



Wywiad z dyrektorem ZSOMS, p. Adamem Śledziewskim

Gazetka Szkolna: Czy funkcja dyrektora jest pierwszą kierowniczą w pana karierze?

Adam Śledziewski: Nie, drugą. Dotychczas pracowałem w szkole podstawowej.

GS: Jak pan traktuje to nowe wyzwanie w swoim życiu?

AŚ: Gimnazjum, liceum, szkoła podstawowa - na pewno jest to coś innego. Więcej obowiązków - ale ja to porównuję do latania - jeżeli ktoś umie latać awionetką, to dżambodżetem też będzie potrafił... Latałem 9 lat awionetką, opanowałem tę sztukę, teraz przerzuciłem się na dżambodżeta.

GS: Proszę zdradzić naszym czytelnikom, jakie ma Pan plany wobec naszej szkoły?

AŚ: O, sporo jest tego. Dużo mam pomysłów odnośnie funkcjonowania szkoły. Generalnie chodzi o rozwój uczniów, o to, żeby zawsze osiągali sukcesy sportowe, oczywiście w short-tracku, chciałbym też rozszerzyć ofertę sportową o dyscypliny, takie jak: piłka nożna, ręczna, siatkówka, lekkoatletyka, żeby jeszcze więcej było sukcesów. Pozostaje jeszcze sprawa poprawy wyników egzaminów i sprawdzianów zewnętrznych, jakość nauczania, sprawy wychowawcze. Jak na razie nie jest źle, nawet bardzo dobrze jak na tak dużą szkołę – no, może dobrze- nie bardzo dobrze, ale trochę tutaj jest do zrobienia. Sądzę, że nauczyciele i pedagodzy będą mieli jeszcze dużo pracy.

GS: Ale jest Pan zadowolony z naszych sportowców?

AŚ: Bardzo! Ostatnio czytałem sprawozdanie wydane przez Urząd Miejski w Białymstoku na temat rywalizacji sportowej - MKS Juvenia goniła Podlasie przez kilka lat, a już w 2005r. jest na pierwszym miejscu. Sukces Juvenii to w 80% short-track..

GS: Co Pana zachęciło do pracy z młodzieżą?

AŚ: To było dość dawno temu. Gdy rozpoczynałem pracę, nie byłem aż tak dużo starszy od uczniów, z którymi pracowałem, może o 5 lat. To jeszcze niedużo i umożliwia dobry kontakt z ludźmi. Sądzę, że wpływ na wybór zawodu miał fakt, że moi rodzice byli nauczycielami.

GS: Jakie jest największe wyzwanie w pracy dyrektora?

AŚ: Pracuje się z ludźmi, a więc głównym warunkiem osiągnięcia sukcesu jest umiejętność słuchania i chęć współpracy; traktowanie poważne problemów czy spraw dotyczących uczniów, bez względu na ich wiek. Rola dyrektora jest taka, że mus on reagować na wszystkie sygnały i jeżeli jest jakiś problem to musi próbować go jakoś rozwiązać. Nie lubię kierować w sposób nakazowy. Uważam, że placówka dobrze kierowana to taka, w której jak najmniej dostrzega się obecność dyrektora.

GS: Co Pan sądzi o ostatnio nagłośnionej w mediach dyskusji na temat zaostrzenia rygoru w szkołach?

AŚ: Dobrze, że ktokolwiek o tym mówi chociaż, jakby może za dużo "gorących głów" się tam wypowiada. Na razie wygląda to na kampanię polityczną. Nikt nie mówi o rozwiązaniach systemowych, poważnej ofercie dla dzieci i młodzieży.

GS: Jakie jest Pana zdanie na temat mundurków? Czy mogą one rozwiązać problemy w szkole?

AŚ: Dobre pytanie. Ja chodziłem w mundurku do 6. klasy szkoły podstawowej, ale to było sympatyczne, nikomu nie przeszkadzało. Teraz szata zdoła człowieka. Jeśli chuligan czy łotrzyk nałoży mundurka to i tak pozostanie chuliganem - będzie się bił, wyrażał wulgarnie, itd. Mundurek nie zmienia człowieka, chociaż wprowadzenie go dałoby poczucie porządku i przynależności do wspólnoty uczniowskiej, mającej określone zasady. Oczywiście ta zmiana nie nastąpi od razu – musi upłynąć trochę czasu.

GS: Chciałby Pan wprowadzić mundurki do naszej szkoły?

AŚ: Nie mam nic przeciwko temu, ale wątpię, aby zostało to zaakceptowane przez większość uczniów. Nic na siłę.

GS: Bardzo dużo uczniów ściąga. Ma Pan receptę na ukrócenie tego procederu?

AŚ: Nie mam. Niektórzy mogą się chwalić, że mają jakiś sposób - ale ściąganie jest tak stare jak uczenie się i zawsze będzie stanowiło problem. Często dorośli popadają w hipokryzję i mówią: „Ja to nie ściągałem, miałem same piątki”. Ściąganie jest jednak złym nawykiem, tym bardziej, że trzeba przygotować się do egzaminu zewnętrznego, podczas którego nie będzie jak ściągać. Lepiej po prostu w złe przyzwyczajenia nie popadać.

GS: Co jest gwarancją sukcesu w pracy nauczyciela?

AŚ: Na pewno systematyczność, dobre przygotowanie do zawodu, chociaż trochę pasji oraz zamiłowanie do pracy z drugim człowiekiem. Jednak w systemie kształcenia nauczycieli za wiele jest schematyczności.



Dyrektor ZSOMS,
p. Adam Śledziewski

GS: W jaki sposób spędza Pan czas wolny? Może ma Pan jakieś hobby?

AŚ: Najwięcej czasu wolnego jest na wakacjach, podczas których lubię poleżeć na słońcu, na plaży, popływać w ciepłym morzu. Poza wakacjami nie mam za dużo czasu wolnego. Czasami uda mi się pograć z synami w piłkę nożną, pójść na spacer lub poczytać książkę.

GS: Ma Pan motto życiowe?

AŚ: Niech pomyślę... dużo tego mam. Znam parę dobrych cytatów. Pytanie nie jest łatwe... Może: „Boże, daj mi odwagę, abym zmienił to, co zmieniać mogę. Daj mi pogodę ducha, abym godził się z tym, czego zmienić nie mogę i daj mi mądrość, abym umiał odróżnić jedno od drugiego.”

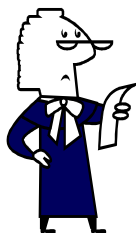
GS: Co chciałby Pan powiedzieć uczniom i nauczycielom z naszej szkoły?

AŚ: O uczniach już sporo powiedziałem - jeżeli chodzi o dyscyplinę, zachowanie nie spotkałem drastycznych przypadków, na ogół są to bardzo mili i sympatyczni ludzie. A nauczyciele? Też bardzo sympatyczni. Byłem, niestety, tylko na kilku hospitacjach, ale słyszę od pań dyrektorek, że jest to doskonale przygotowana kadra, są to ludzie zaangażowani w swoją pracę, pasjonaci, pełni energii, pomysłów. Nie zauważyłem oznak „wypalenia” zawodowego wśród kadry, która jest otwarta, przejawia wiele inicjatyw i jest chętna do współpracy.

GS: Jaka jest szkoła Pana marzeń?

AŚ: Hmm... To też trudne pytanie. Szkoła, w której byłoby mniej anonimowości, a klasy liczyłyby mniej uczniów - najwyżej 20 osób. Druga sprawa - jak najlepszy kontakt ucznia i rodzica z wychowawcą, który wzbudza zaufanie. Chciałbym, żeby nauczyciel umiał dotrzeć do każdego ucznia, co jest bardzo trudne, gdyż nie każdy potrafi się otworzyć. Uczniowie, natomiast, mogliby mieć więcej chęci do nauki i do poprawy swego zachowania. Szkoła to wielka wspólnota, w której najwięcej jest do zrobienia w kwestii kontaktów interpersonalnych. Marzy mi się też remont budynku, żeby można było pracować w czystych, większych, odmalowanych salach.

Rozmawiała: Julianna Ołańska II Ga



Szkolny DORADCA EDUKACYJNO-ZAWODOWY w XIII LO ZSOMS w Białymstoku



Myślenia o przyszłości nie odkładaj na później! To przecież Twoja przyszłość, zadbaj by była jak najlepsza!!! Podjęcie trafnej decyzji wymaga czasu i pewnego zasobu wiedzy. Warto zrobić w tym kierunku jak najwięcej...

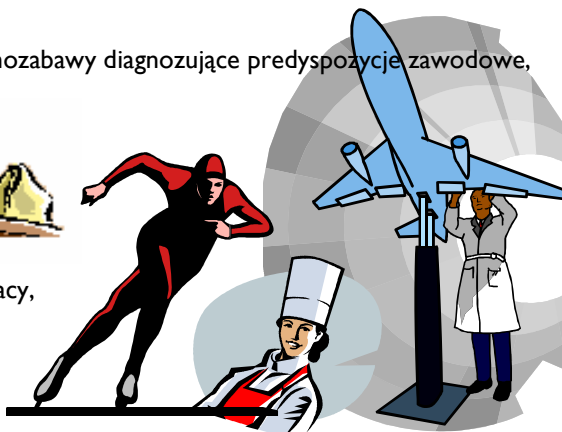
Poznaj siebie, poparż na swoje mocne i słabe strony, przyjrzyj się zawodom, kierunkom edukacji i ofertom szkół, uczelni, karierom znanych Ci osób. Jaka ścieżka życiowa chcesz by stała się Twoim udziałem??? Co chcesz osiągnąć, o czym marzysz, jakie są Twoje możliwości? Praca w jakim zawodzie będzie Cię satysfakcjonować, a w jakim będzie karą? Zdobądź rozeznanie w: możliwościach stwarzanych przez system edukacji, potrzebach rynku pracy. Zwróć także uwagę na swe ambicje zawodowe, predyspozycje, zainteresowania, zdolności, możliwości intelektualne, zasób wiedzy, cechy charakteru, wyznawane wartości czy temperament.

To wszystko można zbadać, ocenić, zinterpretować. W oparciu o te konkretne dane, możesz zaplanować ścieżkę Swojej kariery edukacyjnej i zawodowej. Chcesz o tym porozmawiać życzliwie i anonimowo?

Zajrzyj do pokoju nr 2 lub 5 i zapytaj o szkolnego doradcę edukacyjno-zawodowego.

Doradca oferuje Ci w ramach spotkań indywidualnych i grupowych:

- ⇒ informacje o możliwych ścieżkach kształcenia /informatory o studiach i szkołach policealnych, przydatne adresy internetowe, czasopisma itp.
- ⇒ autotesty, testy, ankiety, kwestionariusze psychologiczne, psychozabawy diagnozujące predyspozycje zawodowe,
- ⇒ informacje o zawodach i ich opisy,
- ⇒ informacje z rynku pracy,
- ⇒ treningi, szkolenia, kursy umiejętności,
- ⇒ narzędzia i metody do planowania kariery,
- ⇒ multimedialne programy komputerowe,
- ⇒ filmy o zawodach i umiejętnościach przydatnych w na rynku pracy,
- ⇒ literaturę motywującą do samokształcenia,
- ⇒ wzory dokumentów aplikacyjnych /CV, list motywacyjny/



Spotkanie z krasomówczyniami

Pani Maria Maranda, jest organizatorką konkursów krasomówczych dla młodzieży. My mieliśmy okazję spotkać się z nią 22 listopada. Myślę, że ta wizyta miała uświadomić nam, jak piękny może być nasz język. Pani Maria posiada tytuł "Mówcy Znakomitego". Spotkanie rozpoczęła prezentując nam swój kunszt. Mówiła przez całe pół godziny, opowiadając historię mieszkającego przez wiele lat w Jeżewie Zygmunta Glogera - założyciela Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Pani Maria, mimo że mówiła „z pamięci” ani razu się nie zająknęła. Byłam pod ogromnym wrażeniem, słuchając z jaką sprawnością można posługiwać się językiem polskim. Po pani Marii wystąpiła Justyna Zapolnik, uczennica II LO - laureatka wojewódzkiego konkursu krasomówczego.

Obie panie opowiedziały piękne historie. Mówiąc, malowały słowami. To spotkanie po raz kolejny przekonało mnie, jak piękna może być nasza mowa. Teraz, w dobie smsów i e-maili, zapominamy, czym jest rozmowa. Nie pamiętamy, że można operować głosem, słowami malując piękne obrazy. Dla mnie nie było to pierwsze spotkanie z osobami, które pięknie mówią. Chodzę do teatru i tam też słyszę aktorów, którzy właściwie akcentują wyrazy, mówią z dobrą dykcją i intonacją głosu. Jednak spotkanie z krasomówczyniami przypomniało mi, że język ojczysty jest pięknym dziedzictwem każdego narodu. Powinniśmy całe jego bogactwo i urodę zachować dla następnych pokoleń. Takie osoby jak pani Maria i Justyna stoją na straży języka. My też powinniśmy umieć sprawnie posługiwać się polszczyzną. Nieraz jeszcze w życiu może nam się zdarzyć, że umiejętność pięknego wystawiania się okaże się niezbędna. Warto ćwiczyć ją na co dzień!

Gabriela Kozerska I Gc



Dariusz Karpiesiuk I Le

*Lyczę uczniom i ich nauczycielom
niezręczalnej, łniórej przyjaźni
z jzykiem polskim na całe życie!*

Maria Maranda

Białystok, 22 listopada 2006 roku



22 listopada 2006 uczniowie klas: I Le, II Le oraz I Gc mieli okazję poznać panią Marię Marandę, która może poszczycić się tytułem "Mówcy Znakomitego", ponieważ zwyciężyła w finale regionalnego konkursu krasomówczego organizowanego pod tym hasłem. Pani Maria jest działaczką Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego; przewodniczy Radzie ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, a także od niemal trzydziestu lat organizuje konkursy krasomównicze dla młodzieży.

Swoją kunszt krasomówczy pani Maria pokazała nam, opowiadając o Zigmuncie Glogerze - rządnym wiedzy naukowcu i podróżniku, który równo sto lat temu założył Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Opowieść o Glogerze okazała się jedynie wstępem do właściwej części spotkania, podczas której dostaliśmy kilka ważnych porad dotyczących skutecznego i ładnego przemawiania do innych ludzi. Z pewnością umiejętność ta przyda się - choćby podczas matury.

Następnie miejsce pani Marandy zajęła 17-letnia Justyna Zapolnik - laureatka wojewódzkiego konkursu krasomówczego dla młodzieży. Przedstawiła nam tekst, dzięki któremu zwyciężyła. Gdy tylko Justyna skończyła snuć opowieść „o prawdziwym proroku”, posypały się gromkie brawa. Jej wystąpienie zrobiło naprawdę duże wrażenie na uczniach naszej szkoły. Następnie poznaliśmy opinie Justyny dotyczącą sensu istnienia konkursów krasomówczych oraz dowiedzieliśmy się, jak przebiegały jej przygotowania do tego konkursu.

Przypominamy, że każdy, kto zainteresuje się udziałem w tym konkursie informacje o nim znajdzie w szkolnej bibliotece.



Pani Maria Maranda - Mówca Znakomity

Poradnik nie tylko dla maturzystów...

„Poetami ludzie się rodzą, mówcami się stają” - Ciceron

Tak więc, do roboty!

1. Przede wszystkim musisz wyjść z założenia, że jest coś, co chciałbyś przekazać innym, coś do czego ty sam jesteś przekonany i teraz chcesz o tym powiedzieć światu – musisz być wiarygodny.
2. Stwórz plan ramowy swego wystąpienia, przemyśl jakie emocje chcesz wywołać u słuchaczy i w zależności od tego ubieraj poszczególne punkty planu w opisy, przymiotniki, porównania. Uwaga!!! Zwróć uwagę na dwa rodzaje przymiotników – opisujące i oceniające.
3. Przemyśl kompozycję. Niezwykle ważne jest to, w jaki sposób zaczynasz, a jeszcze ważniejsze - jak zakończysz wypowiedź.

Wstęp - zbuduj napięcie, wywołaj atmosferę

Rozwinięcie - podtrzymaj wywołany nastrój, napięcie

Zakończenie - musi być adekwatne do wstępu i rozwinięcia, jest to ten moment, który niejako podsumowuje wystąpienie i w znacznym stopniu wpływa na jego odbiór (możemy zaskoczyć słuchacza, wysnuć jakąś refleksję bądź pozostawić niedosyt...) Uwaga!!! Po zakończeniu swego wystąpienia, nie wypowiadaj od razu klasycznego „dziękuję”, odczekaj chwilę, obejmij ostatni raz wzrokiem wszystkich słuchaczy i dopiero wtedy podziękuj.

4. Napisać to jedno, ale teraz trzeba to wszystko przyswoić pamięciowo. Mechaniczne uczenie się na pamięć nie jest dobrym rozwiązaniem, lepiej jest przemyśleć wszystko raz jeszcze, stworzyć plan, ułożyć wątki. Jeśli jednak decydujesz się na „wkucie” tekstu, zrób to wcześniej i systematycznie powtarzaj - dzięki temu będziesz miał pewność, że nie „zatniesz” się w trakcie wystąpienia.
5. Dobrą metodą oswojenia się z tekstem i poddania go własnej krytyce jest nagrywanie się na dyktafon.
6. Zaprzyjżnij się ze swoim odbiciem w lustrze - pogadaj sam do siebie, przekonasz się ile niekontrolowanych gestów i min wykonujesz.
7. Równie ważny co sam tekst jest jego przekaz. Tak naprawdę, to dopiero w tym miejscu pojawiają się „schodki”. Dykcja, intonacja, umiejętność operowania głosem, mimika twarzy - na to trzeba zwrócić szczególną uwagę. Bo nic tak nie psuje odbioru jak seplenienie, niewymawialnie końcówek wyrazów, czy „śledzikowanie”, ale nad tym wszystkim można pracować.
8. Nie można zapomnieć o mowie ciała. Nasze gesty, ruchy, sposób patrzenia, choć często nie zdajemy sobie z tego sprawy, mają olbrzymi wpływ na słuchacza. Aby mieć nad tym kontrolę i być świadomym wykonywanych przez nas gestów warto przeczytać:
 - ⇒ Allan Pease "Mowa ciała Jak odczytywać myśli innych ludzi"
 - ⇒ Andy Collins "Mowa ciała. Co znaczą nasze gesty?"
 - ⇒ Matthew McKay, Martha Davis, Patrick Fanning "Sztuka skutecznego porozumiewania się"
9. Utrzymuj kontakt wzrokowy ze słuchaczami - musisz ich przekonać do siebie i do tego, co mówisz.
10. Bądź pewny siebie - musisz udowodnić, że to co mówisz jest „twoje”, ważne, że wcale się nie boisz, bo jesteś pewny tego co mówisz, co robisz i jak wyglądasz.

Życzę powodzenia. Bez względu na to czy zdecydujesz się na udział w jakimś konkursie recytatorskim czy krasnomówczym **warto pamiętać, że każdego z nas czeka wystąpienie – prezentacja maturalna.**

Ja już się przekonałam, że każdy konkurs to nowe doświadczenie, doskonały trening przed „ostateczną rozgrywką”, w dodatku - nic nie kosztuje. Pozdrawiam.

Justyna Zapalnik - II LO im. ks. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku

*Kiedy, kto chce „coś” powiedzieć,
ma coś do przekazania światu,
może to zrobić w taki sposób, że
poproszą o jeszcze...*

Justyna Zapalnik





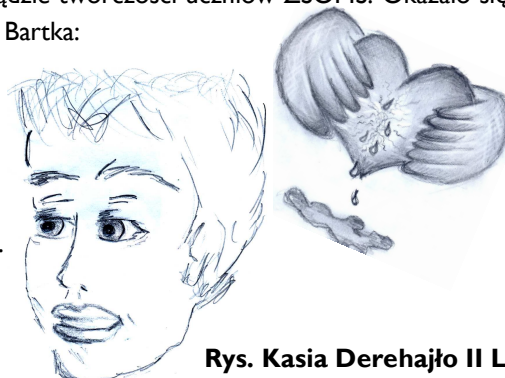
I Ty masz talent - szkolni artyści



Batrek Kuźma – uczeń klasy II Lb. Interesuje się muzyką, filmem i literaturą, czasami lubi posłuchać „cięższej” muzyki lub przeczytać dobrą książkę. Marzy o tym, by być szczęśliwym, znaleźć swój kąt. W minionym roku szkolnym dał nam się poznać jako autor tekstów fantasty - jego opowiadanie pt. „Preludium” zostało zaprezentowane na dorocznym przeglądzie twórczości uczniów ZSOMS. Okazało się, że Bartek realizuje się też w sferze poezji. Oto jeden z wierszy Bartka:

Wspomnienie z pewnej osiemnastki

Jacy oni szczęśliwi,
gdy spacerują między drzewami i patrzą sobie w oczy.
Jacy oni szczęśliwi,
gdy trzymają się za ręce i dzielą się marzeniami.
Jedno słowo lub gest – wystarczy - przyprawia oboje o drzenie.
Siedzą obok siebie i czują swą bliskość.
Miłość i szczęście.
Jak długo to potrwa -
dwoje ludzi związanych serdecznym uściskiem Amora?



Rys. Kasia Derehajo II Ld



Prace Beaty Golaszewskiej II Le



Jak zostałam wolontariuszką...

Wszystko zaczęło się od pierwszego spotkania **Klubu Ośmiu**. Przyszłam na nie, bo zobaczyłam ogłoszenie wywieszane przez p. A. Romanowicz. Na zebraniu dowiedziałam się, że aby zostać wolontariuszem, trzeba wykonywać tzw. pracę codzienną. Wpadłam na pomysł – będę pracowała w **schronisku dla zwierząt**.

Pierwsze kroki skierowałam do biblioteki. W wyszukiwarce internetowej znalazłam adres azylu dla zwierząt przy ul. Dolistowskiej 2. Pojechałam tam. Na miejscu zobaczyłam wiele psów stłoczonych w małych boksach. Zdecydowałam się – to tu będę pracowała jako wolontariuszka.

Na przełomie września i października rozpoczęłam swoją „pracę codzienną”. Oczywiście - wbrew nazwie – wcale nie bywam

w azylu codziennie, pracuję tam tylko w soboty. Na początku opiekowałam się szczeniakami, które bardzo chciały się ze mną bawić. Po tygodniu zaczęłam wyprowadzać dużą, wesołą suczkę o imieniu Sunia. Po jakimś czasie zaczęłam tresować inne suczki, aby nauczyły się chodzić na smyczy i żeby zobaczyły, że to wcale nie jest takie straszne, jak im się wydaje.

Uważam, że praca w azylu jest bardzo ciekawa. Psy różnie się zachowują – jedne są towarzyskie, inne uparte, jeszcze inne smutne i wystraszone. Po dwumiesięcznym wolontariacie w schronisku wiem, dlaczego boksy są tak przepełnione – trafiają tu wciąż nowe zwierzęta, a schronisko przecież nie jest z gumy! Zauważyłam, że ludzie często i chętnie zabierają szczeniaki, jednak wciąż przybywają

nowe bezdomne psy.

6-7 listopada wraz z innymi wolontariuszkami zorganizowałyśmy w szkole akcję „Pozwólmy im przeżyć”. Chciałyśmy zebrać fundusze na zakup tego, czego najbardziej brakuje naszym „azyłowym” zwierzętom.

Łącznie zbierałyśmy: 100,11 zł, 30 koców, 4 puszki i 3 opakowania karmy.

W imieniu wolontariuszek i pracowników schroniska na Dolistowskiej 2 chciałam podziękować wszystkim, którzy wspomogli naszą akcję.

Szczególne podziękowania składamy p. P. Brzosko.

DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM!!!

Justyna Gubicka II Gc

Kronika sportowa

Nasi short-trackowcy wciąż osiągają bardzo wysokie wyniki w zawodach krajowych i międzynarodowych. Największe zagraniczne imprezy, w których ostatnio startowali, to:

- **Danubia Open Series - Romanian Open - Miercurea Ciuc 29 - 01 września 2006 r.**
(najlepsze wyniki w wieloboju: juniorek C – **Beata Podwysocka III Ga (I m.)**, juniorów C – **Jakub Borowski III Ga (III m.)**, juniorek B - **Paula Bzura I La (I m.)**, juniorów B - **Rafał Piórecki II La (I m.)**, **Jakub Ginter I La (II m.)**, **Kacper Ullman II La (III m.)**)
- **Danubia Open Series - Czech Open - Mlada Boleslav 13 - 15 października 2006 r.**
(najlepsze wyniki w wieloboju: juniorek C – **Beata Podwysocka III Ga (I m.)**, juniorów C – **Jakub Borowski III Ga (III m.)**, juniorek B - **Paula Bzura I La (III m.)**, juniorów B- **Rafał Piórecki II La (II m.)**, **Jakub Ginter I La (III m.)**)
- **15TH ALTA VALTELLINA TROPHY – Bormio 09 - 12 listopada 2006r.** (Puchar Europy)
(najlepsze wyniki: III miejsce w sztafecie - team: **Bartosz Naliwajko III La, Bartosz Konopko III La, Rafał Piórecki II La**)
- **Global Club Competition – Turyn 17 - 19 listopada 2006 r.**
(najlepsze wyniki: **Patrycja Maliszewska – III La, Bartosz Konopko III La, Jakub Borowski III Ga**)
W Global Club Competition – Turyn'2006 klub **Juvenia Białystok** zajął II miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Opracowały: **Paula Bzura I La, Magda Sidorczuk III La**



Patrycja Maliszewska - Alta Valtellina Trophy

A w szkole...

- Liga lekkoatletyczna (gimnazjum) – wystartowali: **Sylwia Cierieszko, Piotr Milewski, Rafał Sochoń, Piotr Roszkowski, Kamil Olszewski**. W klasyfikacji łącznej uplasowali się w pierwszej dziesiątce w mieście.
- Uczniowie ZSOMS uczestniczyli w sztafetowych i indywidualnych biegach przełajowych.
- Gimnazjada miasta Białegostoku w piłce nożnej – na boisku popisali się: bramkarz – **Marcin Parfieniuk** oraz strzelec trzech bramek – **Tomasz Kulikowski**. W klasyfikacji końcowej PG nr 8 zajęło wysokie 6. miejsce.
- Gimnazjada w szachach – wyróżnienia dla uczniów kl. II GD – **Macieja Baki** oraz **Huberta Fechnera**.
- X 2006 – w ZSOMS rozegrano Mistrzostwa Gimnazjum w Tenisie Stołowym. Wśród chłopców bezkonkurencyjny okazał się **Hubert Fechner**, a wśród dziewcząt wygrała **Anna Łobodzińska**.
- XI 2006 - Turniej Tenisa Stołowego o tytuł najlepszego zawodnika (zawodniczki) XIII LO. W rywalizacji udział wzięło 28 dziewcząt i 28 chłopców. Czterem pierwszym dziewczętom i chłopcom wręczono nominacje do reprezentowania szkoły w zawodach miejskich. W końcowej klasyfikacji kolejne miejsca zajęli: **I. Anna Miękus, 2. Monika Kamińska, 3. Roksana Siemaszko, 4. Edyta Kożuchowska; I. Paweł Romańczuk, 2. Łukasz Klepacki, 3. Tomasz Ołdak, 4. Piotr Puciłowski.**
- XI 2006 – reprezentacja chłopców startowała w Gimnazjady miasta Białegostoku w pływaniu.
- XI 2006 - odbyło się spotkanie z mistrzynią Polski i trzykrotną uczestniczką Igrzysk Olimpijskich w pchnięciu kulą, p. **Krystyną Zabawską**. Wywiad z naszym gościem w następnym numerze „Gazetki Szkolnej”





Święta Bożego Narodzenia u sąsiadów...

Każdy wie, jak wyglądają Święta Bożego Narodzenia w jego własnym domu i kraju. Warto dowiedzieć się, jak świętują nasi sąsiedzi:

Ukraina

Ukraińcy, będący w większości wiernymi Kościołów obrządków wschodnich, świętują Bożego Narodzenie według kalendarza juliańskiego, zgodnie z którym wigilia przypada 6 stycznia. Żyjący na Ukrainie wierni Kościołów zachodnich, do wieczery wigilijnej zasiadają 24 grudnia, czyli zgodnie z kalendarzem gregoriańskim.

W ukraińskich domach stoi choinka, pod obrusem szeleści siano, a na stole jest dodatkowe nakrycie dla zbłąkanego wędrowca. Jednym z głównych wigilijnych dań jest kutia (to także nazwa samej wieczery spożywanej w przededniu narodzin Jezusa). Dzieci są obdarowywane przez Dziadka Mroza. Prezenty zaś wręcza się w noworoczną noc.

Niemcy

W Niemczech Boże Narodzenie obchodzi się wyjątkowo uroczysto. W kościołach i domach pojawiają się adwentowe wieńce. Od 1 grudnia rozpoczyna się odliczanie dni pozostałych do świąt. Każde dziecko dostaje adwentowy kalendarz, każdego dnia może otworzyć tę kalendarzową bombonierkę i zjeść jedną czekoladkę. Charakterystyczne dla Niemców są adwentowe spotkania przy świecach, w gronie rodziny i znajomych.

W niemieckich domach nie może zabraknąć choinki, ubieranej zwykle 24 grudnia. Pod choinką ustawia się szopkę i prezenty. Podstawowe wigilijne danie to gęś z kapustą. Nie może zabraknąć słodczy: ciasto drożdżowe z bakaliami, domki z piernika i lukrowane ciasteczka. Po kolacji wręcza się prezenty i śpiewa kolędy.

Słowacja

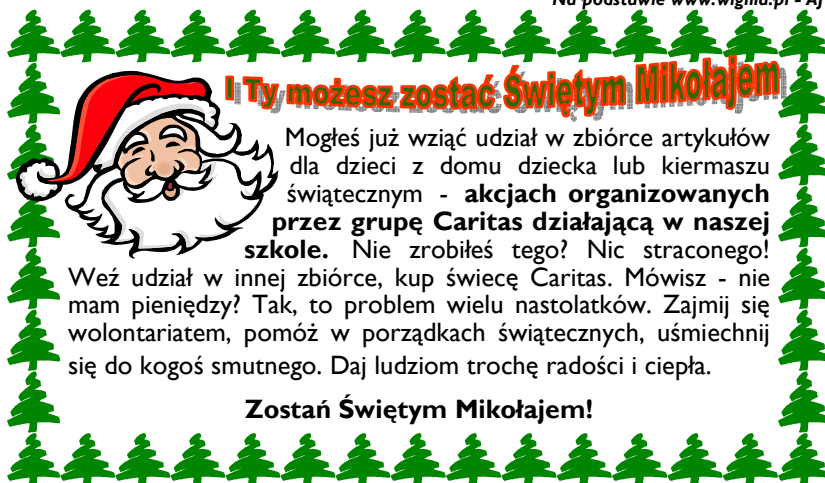
Na wigilijnym stole na Słowacji króluje opłatek. Okrągły, jasnobrązowy, jedzony jest - bez dzielenia się nim z innymi - z miodem, symbolem słodkiego życia i z czosnkiem, symbolem zdrowia. Uczestnicy Wigilii dzielą się za to jabłkami. Rodzice pocierają dzieciom czoła miodem, żeby były zdrowe. Jako pierwsza na wigilijnym stole najczęściej pojawia się kapustnica. Jest i ryba, często podawana z sałatką ziemniaczaną. Śpiewa się kolędy. Na stole stawia się naczynie z ziarnem zbóż i drobnymi monetami. Wraz z makowcem zostaną tam aż do Trzech Króli. Niegdyś na Słowacji prezenty pod choinkę dostarczał Jezusek, dziś coraz częściej do drzwi Słowaków puka Święty Mikołaj.



Czechy

Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia w bardzo wielu czeskich domach schodzi się do piwnicy, aby sprawdzić, czy nie zakwitły już ścięte na początku grudnia gałązki czereśni. Według ludowych wierzeń - obfitość kwiatów to wróżba na następny rok. Kilka dni przed świętami z czeskich domów dochodzi zapach "cukrovi" czyli małych, słodkich ciasteczek. Ich pieczenie, wymianie się przepisami i próbowanie to w okresie przedświątecznym w Czechach prawdziwy rytuał. Ze świątecznych tradycji coraz bardziej popularnymi są w Czechach: zdobienie domów gałązkami jemioly (zwyczaj układania siano pod obrusem jest całkowicie nieznaną), wrózenie z łupanych po kolacji włoskich orzechów, odczytywanie z rzuconych za siebie skórek jabłka imienia przyszłego męża (wróżą, oczywiście panny) oraz smarowanie twarzy miodem, aby zapewnić sobie sympatię bliźnich. Wieloletnią tradycją, bez której Czesi nie wyobrażają sobie świąt Bożego Narodzenia, są bajki wyświetlane przez wszystkie czeskie stacje telewizyjne. Najprzyjemniejszym elementem wieczoru wigilijnego są prezenty, które Czechom przynosi "Ježišek" (czyli Jezusek). Choinki, w większości prawdziwe, ubiera się już w pierwszych dniach grudnia.

Na podstawie www.wigilia.pl - AJ



I Ty możesz zostać Świętym Mikołajem

Mogłeś już wziąć udział w zbiorce artykułów dla dzieci z domu dziecka lub kiermaszu świątecznym - **akcjach organizowanych przez grupę Caritas działającą w naszej szkole**. Nie zrobiłeś tego? Nic straconego! Weź udział w innej zbiorce, kup świecę Caritas. Mówisz - nie mam pieniędzy? Tak, to problem wielu nastolatków. Zajmij się wolontariatem, pomóż w porządkach świątecznych, uśmiechnij się do kogoś smutnego. Daj ludziom trochę radości i ciepła.

Zostań Świętym Mikołajem!



Pada śnieg (dramat (?) świąteczny)

Występują:

- Święty Mikołaj
- Dziadek Mróz
- Śnieżynki



Pada śnieg. Św. Mikołaj siedzi nad brzegiem Donu, odpoczywając przed dalszym roznoszeniem prezentów, natomiast wokół niego tańczą śnieżynki i śpiewają wesołą piosenkę. Nagle z daleka nadchodzi Dziadek Mróz.

Św. Mikołaj: Terve! !!!

Dziadek Mróz: Zdrastwuj Tawaryszcz !!!

Dziadek Mróz bierze na niedźwiedzia Św. Mikołaja, jednak ten się wyrwa.

Śnieżynki zaczynają śpiewać wesołą piosenkę i odstawiają kolejny taniec.

D.M.: Skąd żeś przyleciał kapitalistyczny tworze?

Ś.M.: Z Finlandii. Co tam dźwigasz w tym worze?

D.M.: Dla wodza nowy model lodówki Mińsk, a dla Jelcyna adapter Unityry, by się nie nudził na emeryturze.

Ś.M.: Oi mamme Suomii!!!

D.M.: A ty co tam dźwigasz?

Ś.M.: Dla Sziraka nowy, poprawiony egzemplarz konstytucji unijnej, dla Szredera poradnik „Zrób to sam w domu i zagrodzie”, a dla Juszczenki pomarańczowe rękawiczki, żeby miał do kompletu z szalikiem.

D.M.: Aj, wy kapitaliści!!! Już starą, dobrą komunistyczną Ukrainę przekabaciliście do tej pierońskiej Unii. No dobra, to gdzie twoje sanie?

Ś.M.: Renifery przyszycy dostały, jadę mercedesem.

D.M.: A widzisz moja wierna, stara wołga cały czas na chodzie i przyszycy jej nie grozi. Czekaj, mam tu flakon czegoś mocniejszego, wypijemy za Matuszkę Rasię, co?

Ś.M.: Ei, paljon kitoksia.

D.M.: Ot i durak. A dziewczeczki odkuda wziął?

Ś.M.: To moje śnieżynki. Tak w tajemnicy dodam, iż są to panowie i nawet przystojni. Idę potańczyć!

Śnieżynki tańczą z Mikołajem, podśpiewując Jingle Bells, a niezbyt trzeźwy Dziadek Mróz nuci pod nosem „Kalinkę”.

Wszyscy się radują, święta nadciągają wielkimi krokami, a śnieg pada...

Wojtek Muszyński III Ld (zmiany – redakcja)



Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Angielski - Merry Christmas and Happy New Year

Arabski - l'D Miilad Said ous Sana Saida

Białoruski - Winshuyu sa Svyatkami i z Novym Godam!

Bułgarski - Vasel Koleda; Tehestita nova godina!

Chiński - Seng Dan Fai Lok, Sang Nian Fai Lok

Chorwacki - Sretan Bozic

Cygański - Vesele Vanoe

Czeski - Prejeme Vam Vesele a stastny Novy Rok

Eskimoski - Jutdlime pıvdluarit ukiortame pıvdluaritlo!

Esperanto - Gajan Kristnaskon

Fiński - Hyviiil Joulua or Hauskaa Joulua

Francuski - Joyeux Noel et Bonne Annee!

Irlandzki - Nollaig Shona Dhuit

Japoński - Shinnen omedeto. Kurisumasu Omedeto

Jidysz - Gute Vaynakhtn un a Gut Nay Yor

Litewski - Linksmu Kaledu ir laimingu Nauju metu

Łaciński - Natale hilare et Annum Nuovo!

Łotewski - Prieci'gus Ziernsve'tkus un Laimi'gu Jauno Gadu!

Niemiecki - Froehliche Weihnachten und ein glickliches Neues Jahr!

Rosyjski - Pozdrevlyayu s prazdnikom Rozhdestva i s Novim Godom

Serbski - Hristos se rodi

Słowacki - Vesele Vianoce a stastny novy rok

Słoweński - Vesele bozicne praznike in sreeno novo leto

Szwedzki - God Jul och Gott Nytt Ar

Ukraiński - Veseloho Vam Rizdva i Shehastlyvoho



Beczka śmiechu



Cała prawda o ..., czyli przygody podglądacza blondynek (vol.2 i ostatni)

Jak pamiętacie, nazywam się Kazio Blondyna. W swojej opowieści o poszukiwaniu blondynki idealnej dotarłem do miejsca, gdy drzwi mieszkania na 9. piętrze mokotowskiego bloku otworzyła mi zjawiskowo piękna blondi. Była to oczywiście wspomniana wcześniej kuzynka Jadzia. Miała ona już 30 lat z ładnym haczykiem i doczekała się trójki dzieci. Gdy jakiś czas temu zapytałem ją, dlaczego nie chce czwartego, odpowiedziała:

- Co czwarty urodzony człowiek to Chińczyk! Chyba nie wyobrażasz sobie, że urodzę Chińczyka?!

Od tamtej pory milczałem w tej kwestii. Ale mniejsza z tym. Ważniejsze było samopoczucie Jadzi, a z tym chyba było kiepsko.

- Co się Jadzi stało? Jakoś marnie Jadzia wygląda...



- Zgubiłam zegarek.

- Przecież godzinę może Jadzia sprawdzić na swojej wypasionej, mongolskiej komórce!

- Tu nie chodzi o godzinę, ino o kalorie!

- Jak to?



- Tic tac ma tylko dwie...

- Mnie tam kalorie nie przeszkadzają. Niech się Jadzia lepiej obiadem zajmie. Tic tac nie ucieknie.

Kuzyneczka uśmiechnęła filuternie się i poszła do kuchni. W tym czasie rozsiadłem się wygodnie w salonie. Po chwili Jadzia zjawiała się w pokoju, chwając się, że ma nowy film.

- Patrz! „Superspiderbatterminator - 2 I 20”! A po przecenie dałam tylko 120 zł!

- Tania. Za tania. Gdzie Jadzia kupowała?

- W „Filmach XXII” wieku. To co kuzynku, obejrzysz film, a ja zajmę się obiadem?

- Jasne!

Jadzia z wdziękiem włożyła płytę do odtwarzacza DVD. Oczywiście nie wiedziała jak go włączyć, ale gdy zaproponowałem jej pomoc, burknęła, że nie jest głupia i sama to zrobi. Czekałem cierpliwie. Po godzinie prób włączenia filmu kuzynka zezłościła się nieco. Zdenerwowana stwierdziła, że to wina sprzedawcy - na pewno wcisnął jej zniszczoną płytę. Poprosiła mnie, żebym zadzwonił do nich. Zgodziłem się.

- Tak, uhm, oczywiście. Jak się nazywał ten film, Jadziu?

Blondyneczka spojrzała na ekran telewizora, na odtwarzacz i przeczytała:

- Czyszczenie głowic!

Tego było za dużo jak na jednego Kazia. Nie czekając na obiad, pożegnałem się z Jadzią i wyszedłem na świeże powietrze. Obiecałem sobie solennie, że będę unikał blondynek jak ognia... przez najbliższą godzinę!

A teraz odpowiedzi do pytań z ubiegłego numeru:

Dlaczego blondynka ma dookoła wanny rozwieszoną linkę? - Żeby za daleko nie odpływała.

Dlaczego blondynka zmienia dziecku Pampersa raz na miesiąc? - Ponieważ na opakowaniu napisano "do 20 kg".

Jak umierają komórki mózgowie blondynki? - Samotnie...

Jaka jest najgorsza bomba na świecie? - Blondynka. Wpada w oko, rani serce, dziurawi kieszeń i wychodzi bokiem.

Jakie są ulubione zwierzęta każdej blondynki? - Norki - w szafie, jaguar - w garażu i osioł, który na to wszystko zapracuje.

Co zrobić, gdy blondynka rzuci w ciebie granatem? - Złapać, wyjąć zawleczkę, odrzucić.

Co to jest: blondynka pod prysznicem? - Czysta głupota.

Dlaczego dowcipy o blondynkach są takie krótkie? - Aby bruneci mogli je zrozumieć...

Dowcipy i zagadki ze stron internetowych: <http://o-blondynkach.dowcipy.pl> Tekst opowieści o przygodach podglądacza blondynek - Grzegorz Dytrych III Ld

Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzynki w bibliotece szkolnej. 5 stycznia wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

ul. Konopnickiej 3
Białystok

Jesteśmy w Internecie
www.zsombialystok.pl

Redakcyjna

Skład redakcji:

- Ausztol Kamila III Gc; Dytrych Grzegorz III Ld;
- Grynczel Magdalena IGc; Jabłońska Adela III Gc;
- Kalinowska Urszula I Gb; Karpiesiuk Dariusz I Lb;
- Kozerska Gabriela I Gc; Matosek Anna II Gc;
- Muszyński Wojciech III Ld; Pawłowicz Karol I Lb;
- Sawicka Dorota II Gc;

Opieka:

- Panie Sylwia Dunda i Dorota Jabłońska



**Kupon
szczęściarza**